

Alodia Kawecka-Gryczowa

Poszukiwania w bibliotekach Budapesztu.

Biuletyn Polonistyczny 4/13, 64-67

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IV. P O D R Ó Ż E N A U K O W E Z A G R A N I C Ę

POSZUKIWANIA W BIBLIOTEKACH BUDAPESZTU

Dwutygodniowy pobyt w Budapeszcie (październik 1961) stanowił niejako uzupełnienie "ekspedycji" naukowej podjętej przeze mnie jesienią 1959 r. do Rumunii. Ta wcześniejsza wyprawa, podczas której głównym punktem "operacyjnym" było miasto Cluj (dawna stolica Siedmiogrodu), wraz z jego wszystkimi bibliotekami, miała za cel poszukiwanie zabytków, rękopiśmiennych i drukowanych, po arianaach, ınaozej Braciach Polskich, którzy około połowy XVII stulecia wywędrowali do Siedmiogrodu. Większość ich utworzyła osobną gminę polską w Koloszwarze (Cluj) - dopiero w XVIII w. połączyła się ona z gminą unitarian węgierskich. Dziś jeszcze na zapleczu jednej z restauracji miasteczka zobaczyć można resztki XVII-wiecznych sklepień i odrzwi domu zborowego polskich wygnańców.

Chociaż piśmiennictwo ariańskie stanowiło w Cluj główny ośrodek moich zainteresowań, to jednocześnie - o ile to było możliwe w b. krótkim czasie, jakim dysponowałam - starałam się sprawdzić, co ze starszych innych poloników przechowują tamtejsze księgozbiory.

Ten sam mniej więcej kierunek "natarcia" obrałam w czasie wyprawy do Budapesztu, który w mniejszym, ale dostatecznie atrakcyjnym stopniu obfituje w polonica unitariańskie. Do podróży tej zachęcała także i ta okoliczność, że rejestracja poloników podjęta niegdyś przez Akademię Umiejętności i opublikowana w książce: "Sprawozdanie z poszukiwań na Węgrzech", zbiorów budapeszteńskich nie objęła. Natomiast materiały rękopiśmienne do interesującego mnie zagadnienia były przed niedawnym czasem przebadane przez przedstawicieli Instytutu Historycznego, z prof. Lepszym na czele. Moim przeto zadaniem było przede wszystkim skupić się na zabytkach drukowanych.

Ale zarówno sama zawartość zbiorów stolicy Węgier, jak też - co ważniejsze - określone, objęte planami prac Instytutu Badań Literackich (Pracowni Bibliografii Staropolskiej i Historii Książki) cele wpłynęły na pewną zmianę kierunku poszukiwań, ustalenie odmiennych proporcji poszczególnych punktów kwerendy.

Aby wyłowić odpowiednie materiały, przejrzałam systematycznie katalogi najcenniejszych druków (w bibliotekach węgierskich dość powszechnie przyjęto system inwentaryzacji najstarszych zasobów według bibliografii narodowej Szabo), natomiast przy przeglądzie katalogów ogólnych ograniczyłam się do określonych pisarzy czy tytułów.

Poszukiwania pozwoliły stwierdzić, że zbiory budapeszteńskie wykazują znaczne "nasyconie" polonikami różnego rodzaju. W sumie odnotowałam ponad 400 druków XV - XVII w. w następujących bibliotekach: Narodowej im. Szechenyi, Akademii Nauk, uniwersyteckiej i Raday'a. Najwięcej materiału dostarczyła pierwsza z nich, najbogatsza, natomiast uniwersytecka okazała się nader zasobna w rękopiśmienne polonia z XV i pocz. XVI w., o czym dowodnie przekonuje ostatnio wydany z wielką pieczołowitością katalog: *Codices Latini Medii Aevi Bibliothecae Universitatis Budapestensis*, w opracowaniu Wład. Mezey przy wydatnej współpracy Agnieszki Bolgár (Budapeszt 1961). Oprócz znanego powszechnie zabytku: rękopiśmiennych Modlitw Wacława, znajdują się tu m.in. łacińskie rękopisy Pawła z Zatora i Stanisława ze Skarbimierza, Pawła z Zatora Legenda o św. Katarzynie, a ponadto szereg manuskryptów pochodzenia polskiego (24 łącznie ze Śląskiem).

Zgodnie z podanymi wyżej wytycznymi, nie zaniehbując "arianików", śledziłam druki Wietora i Łazarza Andrysowicza, a to ze względu na przygotowywane monografie tych wydawców krakowskich, które wejdą do serii "Polonia Typographica". Jak wiadomo, obaj ci drukarze zaopatrywali młodzież węgierską studiującą w Akademii Krakowskiej oraz czytelników w ich własnej ojczyźnie w lekturę i podręczniki - pierwsze książki drukowane w języku węgierskim. Na terenie polskim należą one do arcyrzadkich albo wręcz nie zachowanych - obejrzeć zaś niektóre z nich można tylko w tamtejszych zbiorach.

Następnym przedmiotem moich poszukiwań ze względu na znajdujące się w toku prace bibliograficzne były dzieła Frycza Modrzewskiego oraz staropolskie utwory dramatyczne. Jeśli chodzi o pierwsze z nich, to udało się odnaleźć dwa zaledwie egzemplarze. Jeden (Lascius) o tyle interesujący, że dostał się do rąk czytelników za pośrednictwem Zygmunta Herbersteina. Bo-

gatsze plony przyniosła kwerenda dla drugiego z tematów, ale o tym poinformuję czytelników innym razem i na innym miejscu.

Wśród wielu rzadkich, a niejednokrotnie przez nasze bibliografie nie notowanych druków, którymi wzbogacone zostanie przyszłe, po-Estreicherowskie opracowanie bibliografii staropolskiej, wymienię tu tylko ciekawostkę ze zbiorów Biblioteki Narodowej. Znajduje się tam mianowicie dziełko Bartłomieja Georgiewicza: "Pro fide Christiana cum Turca disputationis habitae..." (Kraków 1548). Jakkolwiek rzadkie, nie przedstawiałoby szczególnej rarytności, gdyby nie fakt, że jest to egzemplarz donacyjny autora dla Zygmunta Augusta, o czym mówi piękna oprawa z wyślacaną dedykacją i insygniami królewskimi.

Węgierską osobliwością są duże księgozbiory protestanckich instytucji, sięgające niekiedy początkami XVI stulecia. Do prowincjonalnych, choć bardzo interesujących, nie zdołałam dotrzeć z braku czasu. Natomiast objęłam kwerendą budapeszteńską księżnicę, założoną przez kanclerza Rakoczego, Pála Raday'a, a rozbudowaną przez jego syna Gedeona (zm. 1792). Została ona zakupiona w XIX w. przez Akademię teologii kalwińskiej. Odnaleźć tu można szereg traktatów unitariańskich, przeważnie tłoczonych w Rakowie, wybitnych przedstawicieli tego kierunku: Socyna, Gosławskiego, Szumalca, Crella. Rozsiane obficie po różnych księgozbiorach krajowych i zagranicznych, uzupełniają wszakże informacje zbierane na użytek przygotowywanej przeze mnie bibliografii literatury ariańskiej. Wśród egzemplarzy dość pospolitych trafił się przede wszystkim "klejnocik", dzieło Joachima Stegmanna, znanego rektora szkoły rakowskiej, wykładającego matematykę: "Von der Reformation oder Erneuerung der Gemeinde Christi" z r. 1632.

Oprócz "arianików" w zbiorach magnata węgierskiego reprezentowana jest i literatura piękna: XVII-wieczne wydania Kochanowskiego czy "Farsalia" Lukana-Chróścińskiego. Znalazła się też arcydzieło "Grammatica Latina" Komeńskiego, w prasach leszczyńskich wytłoczona (1631).

Nie ulega wątpliwości, że przy dłuższym pobycie i skrupulatniejszej penetracji odnalazłoby się jeszcze sporo interesującego dla nas materiału. Ale nawet na podstawie dotychczasowych, czasowo bardzo ograniczonych wypraw zagranicznych mogłam się

przekonać, ile cennych a nie znanych poloników kryją w sobie często przez naszych badaczy odwiedzane księgozbiory.

W Budapeszcie opiekował się mną, starając się jak najbardziej ułatwić mi poszukiwania, Instytut Historii Węgierskiej Akademii Nauk. Również wiele pomocy doznałam od pracowników wymienionych bibliotek. Za tak pełną życzliwości opiekę pragnęłabym przy okazji wyrazić im wszystkim szczerą wdzięczność.

Prof. A. Kawecka-Gryczowa
Instytut Badań Literackich PAN

POSZUKIWANIA NAUKOWE WE WŁOSZECH NA JESIENI ROKU 1961

Moja wyprawa naukowa na jesieni r. 1961, obliczona na trzymiesięczny pobyt we Włoszech, miała na celu zbadanie trzech zbiorów archiwalnych: watykańskiego w Rzymie oraz dwu florenckich: pijarskiego i państwowego - wszystko pod kątem widzenia polsko-włoskich stosunków kulturalnych w w. XVIII.

Zbiory watykańskie poznałem już częściowo podczas pobytu w Rzymie w październiku r. 1957, mogłem więc bezpośrednio nawiązać swoje poszukiwania do prac wówczas rozpoczętych. Poszukiwania te utrudnia fakt, dobrze znany wszystkim badaczom odwiedzającym zbiory watykańskie, że archiwum watykańskie nie posiada katalogów, do których się przywykło pracując choćby w archiwach i bibliotekach polskich (np. w Jagiellonce czy Ossolineum). Archiwalne katalogi watykańskie mają charakter bardzo sumaryczny, informujący o treści tomów czy fascykułów w sposób ogólny. Toteż pracownik musi tracić dużo czasu, zanim po przebrnięciu masy często martwych dla siebie materiałów natrafi na partie szczególnie go interesujące w danym momencie, zgodnie z zaplanowaną pracą. Oczywiście, że się w końcu dociera do rzeczy właściwych, poszukiwanych, ale na to potrzeba tracić sporo czasu; na taki luksus tylko z trudem może sobie pozwolić osoba zmuszona liczyć się z krótkim czasem poszukiwań i szczupłymi środkami materialnymi. Mimo wszystko jednak trzeba się przedzierać przez zwały materiałów rękopiśmiennych, notując po drodze odrębnie interesujące szczegóły lub nawet przenosząc w razie potrzeby do notatnika dosłowne całe drobniejsze